

# „Boża podszewka”



W wileńskim określeniu gwarowym być „bożą podszewką” oznacza być kimś gorszym, niegodnym szacunku, pogardzanym. Bo też na kresach rozgrywa się saga rodzinna Jurewiczów z Juryszek Wileńskich, a szczególnie pełne dramatyzmu losy najmłodszej – Maryški. Z tą rodziną obcować będziemy od najbliższej niedzieli co tydzień w godzinnych – w sumie 15 – odcinkach nowego serialu telewizyjnego „Boża podszewka”. Powstał on na podstawie nagrodzonej przez Fundację Kultury powieści Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz, z wykształcenia dziennikarki warszawskiej, autorki słuchowisk radiowych i siedmiu sztuk teatralnych. Książka ukazała się po raz pierwszy w r. 1994, lecz w wersji krótszej, obejmującej jedynie 25 rozdziałów – pełne wydanie ukaże się teraz.

Trzy lata zajęła Izabelli Cywińskiej (Iłowiance z urodzenia) praca reżyserska nad tym serialem. Uznała ona powieść za szczególną, „nie bezkrytyczną wobec kultury i obyczaju kresowego, nie piękny oleodruk, ale kawałek prawdziwej i często okrutnej rzeczywistości z ciemnotą w roli głównej”. Książka – o elementach autobiograficznych, zwłaszcza dotyczących matki autorki – obejmuje lata 1900–45, od narodzin bohaterki do momentu, kiedy trzeba było opuścić rodziną Wileńszczyznę, fragment to więc historii polskiej, która – bez pokazywania narad sztabowych i przegranych bitew – nie ominęła także dworku w Juryszkach.

W serialu występuje ok. 300 aktorów z teatrów całego kraju – z Krakowa Anna Dymna, Andrzej Grabowski, Roman Gancarczyk. W roli głównej – Agnieszka Krukówna. Z listy obsadowej wybieramy jeszcze kilka nazwisk: Danuta Stenka, Janusz Michałowski, Joanna Szczepkowska, Hanna Śleszyńska, Adam Ferency, Jan Kociniak, Jan Matyjaszkiewicz... Muzyka z „Bożej podszewki”, skomponowana przez Jerzego Satanowskiego, wydana już została na płycie. Jako podsumowanie przytoczmy opinię kogoś bliżej wtajemniczonego, kto orzekł, że na małym ekranie zobaczymy „Kresy mniej patriotyczne, bardziej erotyczne”.